

GOŁUCHÓW - Krucyfiks na śmietniku

Wyceniany na 400 tysięcy euro, a więc blisko 1,5 miliona złotych krzyż procesyjny z gołuchowskiej kolekcji Izabelli Czartoryskiej został odnaleziony w Austrii. Jego obecna właścicielka twierdzi, że przed trzema laty znalazła go na śmietniku. Krzyż był częścią jednej z dwóch najcenniejszych i największych na świecie - obok Luwru - kolekcji średniowiecznych emalii limozyjskich. Zbiory z Gołuchowa zaginęły podczas II wojny światowej. Jest szansa, że krzyż, który podobnie jak pozostałe emalie znajduje się w katalogu polskich strat wojennych, wróci do kraju.

Krzyż odnalazł się w Muzeum Historii Górnictwa w Leogang. Przywiózł go tam z wakacji w Zell am See pewien kardiochirurg. Właścicielka krucyfiks twierdzi, że znalazła go w 2004 roku na śmietniku. Krzyż wydał się jej ciekawy, więc go zabrała do domu i schowała w tapczanie, gdzie przeleżał trzy lata. Pokazała go dopiero lekarzowi, który uznał, że może to być cenny zabytek i przekazał go do Leogang.

Pracownicy Muzeum Historii Górnictwa poprosili o sporządzenie ekspertyzy swoich kolegów z wiedeńskiego Muzeum Historii Sztuki. Ci zaś stwierdzili, że może to być krzyż procesyjny z XII wieku, który należał do gołuchowskiej kolekcji Czartoryskich. Pracownicy oddziału Muzeum Narodowego w Gołuchowie nie mają żadnych wątpliwości.

- To jest krzyż Izabelli Czartoryskiej - z przekonaniem twierdzi Danuta Marek, szefowa oddziału Muzeum. - W przypadku odnalezionych po latach zabytków rzadko można mieć taką pewność, ale tak jest teraz.

Początki kolekcji sięgają połowy XIX wieku, kiedy pierwsze emalie stworzone przez mistrzów z Limoges nabyła księżna Izabella z Działyńskich Czartoryska. Następne właścicielka Gołuchowa kupowała w paryskich antykwariatach, rzadziej na aukcjach. Przedmioty były kilkakrotnie pokazywane na największych wystawach w stolicy Paryża, stąd były szeroko znane na świecie i wiele razy opisywane. Na całą kolekcję składało się 46 emalii z Limoges, 66 emalii malarskich z XVI wieku i kilkanaście nieco późniejszych. W połowie lat 80. XIX wieku wszystkie zostały przewiezione ze słynnego Hotelu Lambert do zamku w Gołuchowie. Większość informacji o zabytkach zawdzięczamy katalogowi z 1903 r. „Collection de Goluchow. Objets d'art du Moyen Age et de la Renaissance”, którego autorem był kustosz Luwru Emile Molinier.

Kolekcja emalii opuściła Gołuchów w 1939 r., kiedy to księżna Ludwika Czartoryska, obawiając nadciągającej wojny, wywiozła ją do rezydencji przy ul. Kredytowej 22 w Warszawie.

Oczywiście zabytki nie były wystawiane na światło dzienne, lecz zostały zamurowane w piwnicy. Niestety, Niemcy w jakiś sposób wpadli na ślad kolekcji. 2 grudnia 1941 roku piwnice odmurowano a skarby trafiły do muzeum, gdzie miały zostać przejrane i skatalogowane. Więcej w dzisiejszym papierowym wydaniu [Ziemi Kaliskiej](#)

